

Wychodzi w Krakowie

codziennie o godzinie 8¹/₂ rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świątach.

Cena:

W KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp.

W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata

Przyjmuje się w Księgarni JÓZEFA CZESHA przy Głównym Rynku Nr. 453.

Pieniądze przesyłają się franco pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze.“

CZAS

Przyjmują się

OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju. DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze itp.

EWIDENCJE dotyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą

od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 gr. następne po 3 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacją na stempel rządowy.

Listy

niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

SPROSTOWANIE

W zamieszczonym w Gazecie „Czas“ z dnia 19 czerwca 1853 Nro 138 wykazie osób, które na wybudowanie kościoła w Wiedniu składki złożyły, pominięta została składka kr 30 k. m. przez pana Franciszka Dąbrowskiego leśniczego z Kalwaryi złożona. Co niniejszem prostuje się.
Kraków 13 lipca 1853. (c. d. n.)

Na wybudowanie kościoła w Wiedniu z powodu szczęśliwego ocalenia życia Jego Ces. Król Apostolskiej Mości, wpłynęły w dalszym ciągu następujące składki:

P. Grzegorz Turzański oficyał urzędu podatkowego ofiarował na ten cel srebrny pierścień, z którego sprzedaż wpłynęło złr. 1 kr. —

Przez c. k. Radę Administracyjną w Krakowie nadesłano złr. 114 kr. 4

a mianowicie: z ces. król. Komissoryatu Dystryktu Czernichów; PP. Kowalikowski 2 złr. Baniakowski 1 złr. Tarnowski Ludwik 1 złr. Stanisław Brandys 1 złr. Karol Brzeziński 1 złr. Antoni Lipczyński 1 złr. Gromada Russocice 2 złr. 15 kr., z reszty składek 2 złr. 18 kr.

Przez c. k. Komissoryat Dystryktu Krzeszowice a mianowicie pp. Seiborowski 1 złr. 30 kr. Franciszek Wojtech 1 złr. X. Wojciech Pollak 1 złr. Alojzy Kluger 3 złr. Grzegorz Dziedzicki 5 złr. Sebastian Woliński 1 złr. Antoni Czaderski c. k. komissarz cyrkularny 5 złr. Gromada Tenczynek 1 złr. 44 kr., z reszty składek 2 złr. 15 kr.

Przez c. k. Komissoryat Dystryktu Białe. a mianowicie pp. Filip Krawczyński 1 złr. Piotr Koczyński 1 złr. Jakób Sendor 1 złr. Feliks Bochenek 5 złr. Ciszynski pleban 5 złr. Marcin Kaliciński 2 złr. Pani Cieszkowska 5 złr. Bader 5 złr. Janczy 2 złr. Pani Kozłowska 5 złr. Pani Dąbrowska 2 złr. Gromady Zielonki 1 złr. 30 kr. Prądnik Biały 56 kr. Szezyglice 1 złr. 15 kr. Witkowice 2 złr. 6¹/₂ kr. Mydlniki 1 złr. 17 kr. Górka Narodowa 1 złr. 5 kr. Bibice 1 złr. 50 kr. Bolechowice 3 złr. 7¹/₂ kr. z reszty składek 1 złr. 25 kr.

Przez ces. k. Komissoryat Dystryktu Chrzanów pp. Antoni Kalitowski c. k. komissarz cyrkularny 5 złr. Wojciech Jabłoński 1 złr. Ignacy Raab 1 złr. Feliks Jaczmiski 1 złr. Wawrzyniec Brozdowski 30 kr. Dr. Dembosz 2 złr. Maciej Bogdański 1 złr. Pani Teresa Kozłowska 1 złr. Sporysz 10 kr. Leon Majewski 2 złr. Woj-

ciech Gumiński 1 złr. 15 kr. Kasper Rogoda 1 złr. Cech rzeźników w Chrzanowie 3 złr. Cech sukienników 3 złr. Cech szewców 3 złr. Cech krawców 2 złr. Cech kowali, ślusarzy i stolarzy 2 złr. Cech kapeluszników i kuźmierz 1 złr. 30 kr. Parafianie wsi Bobrek 1 złr. 5 kr.

Kraków 4 sierpnia.

Wyciąg z protokołu posiedzenia Izby Handlowo-przemysłowej krakowskiej z dnia 6 lipca 1853.

Po odczytaniu i przyjęciu protokołu poprzedzającego posiedzenia, sekretarz Izby odczytał reskrypt c. k. Komisy Gubernialnej z dnia 22 czerwca b. r. do L. 8,458 zawiadomieniem, iż w skutek ostatnich wyborów przychodzą do składu następujący członkowie, a mianowicie:

do sekcji handlowej
PP. Wincenty Kirchmayer, Abraham Gumplowicz, Józef Adler jako członkowie rzeczywisci, tudzież pp. Franciszek Hahn i Antoni Czerny jako zastępcy. Zaś do

sekcji przemysłowej
PP. Ludwik Zieleniewski i Maksymilian Marszałkowiec jako członkowie rzeczywisci, tudzież p. Józef Sosnowski jako zastępca.

Izba reskrypt fakowy do wiadomości powzięła i członków nowo wybranych na posiedzeniu obecnych do zajęcia miejsca w gronie swoim wezwała.

Następnie w wykonaniu przepisów prawa z dnia 18 marca 1850 r. przystąpiono do wyboru prezesa i wiceprezesa na rok bieżący. Członków obecnych na posiedzeniu było dziewięciu; z tych przy wyborze na prezesa p. Wincenty Kirchmayer miał głosów 5, p. Ludwik Hoelzel głosów 3, p. Franciszek Hahn głos 1. P. Wincenty Kirchmayer przeto większością głosów prezesem Izby na rok bieżący obrany został.

Przy wyborze na wiceprezesa mieli głosów p. Bogumił Trenner sześć, zaś p. August Friedlein dwa, jeden głos nieczytelnie pisany, nie mógł być uwzględniony. P. Bogumił Trenner przeto większością głosów wiceprezesem Izby obrany został.

Wybory takowe Izba Wysokiemu Ministerium Handlu do zatwierdzenia przedstawiła.

Po ukończeniu takowych, Izba przystąpiła do wyboru Super-Arbitra w sądzie polubownym zasiadać mającego na przypadek § III statutu urządzającego sądy polubowne przewidzianym. Skutek głosowania był następujący:

P. Antoni Czerny miał głosów 3.
P. Antoni Schwarz „ 3.
P. Józef Weiss „ 2.
P. Franciszek Hahn „ 1.
PP. Antoni Schwarz i Antoni Czerny mieli więc zarówno największą ilość głosów, równość zaś takową rozstrzygnął los na korzyść pana Antoniego Schwarz, który do sprawowania urzędu Super-Arbitra powołanym został, i wybór takowy przyjął.

W dalszym ciągu posiedzenia odczytano reskrypt c. k. Komisy Gubernialnej z dnia 16 czerwca b. r. do L. 2,942 wzywający Izbę do udzielenia opinii w przedmiocie konsensu na majstra murarskiego w m. Białej przez Jakóba Jänker żądanego. Izba zważywszy, iż przedmiot ten głównie dotyczy sekcji przemysłowej, reskrypt w mowie będący, teje do rozpoznania odstąpić postanowiła.

W końcu odczytano reskrypt c. k. Komisy Gubernialnej z dnia 20 czerwca b. r. do L. 8,293 z wezwaniem, iżby Izba wzięła pod rozwagę obecny stan wyrobu płócien w cyrkułach zachodniej Galicyi i przedłożyła Wysokiemu Rządowi stosowne środki podniesienia tego przemysłu, ze szczególnem uwzględnieniem wpływu, jaki rozwój onego na wyżywienie uboższej klasy ludności wywierać może. Izba wzięwszy pod rozwagę przedmiot w mowie będący, uznała, iż takowy zostaje w ścisłym związku z obrazem ogólnego stanu przemysłu krajowego, który Wysokiemu Ministerium Handlu według przepisów prawa z dnia 18 marca 1850 r. przedłożonym być winien. Ze zaś do skrócenia dokładnego obrazu w tak ważnym przedmiocie niezbędnem się okazało zwiedzenie okolic przemysłowych do okręgu Izby należących dla naczynego przekonania się o stanie każdej z osobna przemysłowej, i zbadania przyczyn rozwoju takowej tamować mogących, tudzież wskazania środków dających do dalszego jej wzrostu, — Izba postanowiła delegować jednego z członków swoich, mającego się p. dając misji poufnej w tym celu odbyć się mającej. Wybór Izby w tym względzie padł na osobę p. Antoniego Schwarz członka sekcji handlowej, który wybór ten przyjął i zarazem wezwany został, ażeby operat właściwy wygotować i takowy Izbie po dniu 15 sierpnia b. r. przedłożyć zechciał. Załatwi nie zaś reskryptu c. k. Komisy Gubernialnej z daty i liczby wyżej powołanego, Izba do nadejścia tego operatu zawiesić postanowiła.

Za zgodność L. Bochenek.

Sekretarz Izby handl.

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

ŚWIATOWOŚĆ

w stosunku do obyczajów uważana.

(Ciąg dalszy).

Ten wieśniak co taki katechizm ułożył, zdaje się, że kwintessencją z całego gospodarstwa wyciągnął, a lubo temu humorystyczną barwę nadał, przyznać jednak trzeba, że i wiele w tym prawdy umieścił. Sądzę nawet, że się znajdzie niemało takich gospodarzy wiejskich, którzy to nie poczytają za wysok humorystyczny, ale za wierny obraz z natury zdjęty i jak najsumienniejszą rzeczywistość oddający. Cokolwiek bądź, to przynajmniej pewna, że naukę gospodarską, która tak jest nudna, iż w świecie eleganckim nie godzi się o niej mówić, że mówię naukę gospodarską w taki układ streścić, iżby w takiej postaci nawet w salonach o niej odezwać się można było. Jestem tego przekonania, iżby nie jeden światowiec z niej w ten sposób przyrządzonej, do swego użytku, dla samej zabawy skłonny był zrobić zastosowanie. Bo, iżby szczerze do gospodarstwa się zabrał, tego od światowego człowieka żądać byłoby za wiele.

Gospodarstwo nie tylko że męczy, morduje, zesepia człowieka, ale go prócz tego poniewiera, wala, tyra. Jakżeby więc mogło pogodzić się z elegancją, z ozdobną powierzchownością przez światowosc wymaganą. Dla tego my wieśniacy w pogardzie jesteśmy u światowosci, i mało który z nas przed jej sądem się ostoi. My w jej oczach jesteśmy ludzie nieokrzesani, niezgrabni, nieułożeni, nie stojący na wysokości poluru światowego, i jako stary albo

niezgrabny mebel zapakowani w pakę parafianstwa do wyniesienia z wytwornego towarzystwa, jeżeli nas nie wolą obnosić ku pośmiechowi i szyderskiej zabawie, że nie jesteśmy ubrani, my — a mianowicie żony i córki nasze, podług najnowszej mody, i że dopiero to, co w stolicy dawno z mody wyszło, do nas jako najświeższa nowość się dostaje.

Bo trzeba wiedzieć, że moda jest najwyższem bożyszczem światowosci*). Ta moda i jej despotyczne panowanie jest to jednak szczególniejsze psychologiczne zjawisko, nad którym godziłoby się nieco głębiej zastanowić... Z największą skwapliwością, z bałwochwalczą niemal czcią poddajemy karki nasze pod jarzmo, jakie moda na nas wciąga! Bez względu na to, że jej rozkazy częstokroć istotnie są tyrańskie dozwalamy temu szczególniejszego rodzaju tyranowi, niedopuszczając się najmniejszego szemrania, nakładać na naszą kieszeń podatki, które u wielu wszelką możność przechodzą, a w każdym razie nadzwyczajnie nas wyniszczają; wciągają nas w sznurówkę nieczajnie nas wyniszczającą, tudzież daleko posuniętą, że żadne kajdany z tym w porównaniu iść nie mogą; w ofierze nieść nasze zdrowie w tym dobrowolnym więzieniu, narażać nas w próżniactwie, obok wyniszczających kosztów na trud i męki prawie większe jak są te, które skrzętniej i użyteczniej pracy są właściciwi; wśród najgłębszego pokoju wymagać od nas niewyczesania jakby od żołnierza na wojnie. I jeżeli te wszystkie szalone rozkazy sumiennie wypełnimy, uważamy się przynajmniej chwilowo za szczęśliwych, pomimo to, że one u niejednego z nas cały byt rujnują, że liczne rodziny w przepaść strącają, a w każ-

*) Dla wielu ludzi, którzy do cywilizacji mają pretensy, stanowi ona drugą religią zupełnie przeciwną prawdziwej religii.

dym razie puste serca po sobie zostawiają. Powiedziabymy, że moda swym zwolennikom szczególniejszą piękność nadaje, i że to dla tej piękności wszelkie te ofiary tak chętnie ponoszą. Zapewnie że coś podobnego miejsce mieć musi, bo wszystko co modne, powiadają że przez to samo jest piękne. Jednak to przypuszczenie nie musi być dobrze uzasadnione, bo bardzo często w życiu mojem dało mi się już spostrzegać, że te same mody, które w swoim czasie za bardzo piękne były uważane, później przez te same damy, które się do nich stosowały i które przez nie do wysokiego stopnia piękność własną podnieść miały, wysmiane bywają i jako karykatury między inne na parawan przylepiane. Nie musiało więc w nich być rodzimiej piękności, kiedy je tak smutny los spotkał, u własnych wielbicielów, które jednak właścicielami co do tego powinny być sędziami. I taka kolej niejednego rodzaju mody spotyka, ale wszystkie po sobie następujące, w miarę jak nowe nastają i dawniejsze ze sceny spychają, tak dalece, że co starożytna mitologia o bożku Saturnie utrzymuje, iż słownem znaczeniu tego wyrazu ziściło się w modzie, i do dziś dnia jako rzeczywiste zdarzenie przed naszymi oczyma się odbywa. Jakoż zdaje się, że pogaństwo, które ludzkość w zakresie religijnym jako nieodpowiednią formę wysokiemu przeznaczeniu człowieka odrzuciła, przeniosło swe panowanie w modę, bo boginia Moda istotnie bałwochwalczą część odbiera, i z nierównie większą skrupulatnością jak prawdziwa wiara. Byłoby do życzenia, żeby przepisy prawdziwej religii, moralności, prawa z taką sumiennością i dobrą wolą były zachowane, jak wymagania tego poganizmu. Ale kiedy na ołtarzu tego Molocha częstokroć zerzynamy na ofiarę nasze szczęście, składamy nasze zdrowie, z dymem puszczamy nasze mienie, nara-

Korespondencja Czasu.

Z Podola austriackiego 28 lipca.

Tarnopolski jarmark św. Anny powinienby mi dostarczyć osnowy do obszerniej korespondencji; ale obecnie, takie ognisko interesów jak jarmark u nas, może właśnie najwyraźniej wykazuje brak i upadek takowych. Tegoroczny w całym znaczeniu jest lichy: koni, osobliwie stajennych, mało, kupców jeszcze mniej, a najmniej pieniędzy. Jeszcze przed kilkoma laty należał jarmark Tarnopolski odbywający się na św. Annę, do pierwszych w całym kraju, i ściągali kupców na konie nietylko ze wszystkich prawie prowincji cesarstwa, ale i z zagranicy, bo też mało gdzie tyle razem można było widzieć i dostać koni rasowych; najwięcej kupowano do Wiednia, Węgier, Siedmiogrodu i Wołoszczyzny. Z towarami wszelkiego gatunku zjeżdżali oprócz lwowskich kupców, którym jarmark tarnopolski zawsze ważną czynił rubrykę obrotu, także wiedeńscy, pragscy i inni. Od roku 1848 jarmark z każdym rokiem gorszy, zeszedł aż na tegoroczny, w tym rzędzie najlichszy, i może jeszcze niezadługo zjeździe na tak zwany jarmark chłopski, co zaczyna się o 10tej rano a kończy po południu o 5ej. Aspekta niby są ku temu, dawniej miałeś wrzawy jarmarcznej całe 2 tygodnie, tego roku piątego dnia będzie zapewne cicho i czysto jakby wymiódł.

Nie wiele przyczyniła się do ożywienia jarmarku *wystawa gospodarska*, która tego roku odbyła się pierwszy raz w Tarnopolu i to właśnie w dni jarmarku św. Anny. Programem zapowiedziana była wystawa bydła rogatego, koni roboczych, owiec, świń i narzędzi gospodarskich, a głównym celem było przekonać się: czyli, i jaki jest na Podolu chów bydła, koni roboczych i owiec; niemniej: jakich do uprawy naszej roli używamy narzędzi. Otóż wystawa okazała, że u nas na Podolu żadnego chowu ani bydła, ani koni roboczych niema, a chów owiec niemiernie podupadł. Przystąpmy do szczegółów. Najwięcej przyprowadzono bydła rogatego, a mianowicie, od W. Suchodolskiego ze Sosnowa: cztery krowy stanowne, cztery jałówki czteroletnie, dwie trzylatki, dwie dwulatki i jeden dwuletni byczek — wszystko pochodzenia niedługo wołoskiego, lecz zupełnie już aklimatyzowane, wszystko siwe duże, mocne, krowy dosyć mleczne, po których W. Suchodolski wychowuje silne, duże woły, do roboty uznane za najzdolniejsze — jakie z nich mięso, nie wiemy, bo zwyczajnie po wykarmieniu idą na sprzedaż do Wiednia. Bydło to przedstawia aktualnie *chów* bydła nie powiem *podolski*, ale chów p. Suchodolskiego, jeden bowiem lub kilku właścicieli którzy bydło chodują, nie mogą przedstawiać całego Podola. Oprócz tego było jeszcze ze trzydzieści sztuk bydła różnych właścicieli, między temi dwie bardzo ładne i duże krowy szwajcarskie W. Karola Zagórskiego, których opisane zapewne umieścicie ze sprawozdania delegowanych od Towarzystwa agronomicznego komisarzy; co do mnie, gdy to bydło nie przedstawiało chowu na trochę większą stopę swoich właścicieli, lecz tylko pojedyncze sztuki w posiadaniu tych właścicieli będące, nie zwracałem na nie wcale mojej uwagi. Koni roboczych nie było wcale. Kilka baranów przyprowadzono ze Strusowa, własności hr. Włodzimierza Baworowskiego, dobrych i ładnych, oraz kilka dobrych owiec hr. Leopolda Starzeńskiego. Co do narzędzi gospodarskich, te prawie wyłącznie należały do barona Konopki z Mikuliniec, gospodarza zamożnego, któren od wielu lat nie szczędzi ani trudów ani bardzo znacznego nakładu na ulepszenie gospodarstwa, a które-

mu przy tej okazji, jako jednemu z najlepszych gospodarzy na Podolu, moją cześć tu oddać uważam za obowiązek — lecz zdania o machinach jego nie będąc technikiem, wydać nie ośmielam się. Osądzwszy tak stanowczo stan gospodarstwa na Podolu, i okazawszy go tak opłakany, winieniem wskazać przyczyny tego stanu.

Chów koni roboczych, nie był nam aż do zniesienia pańszczyzny prawie zupełnie potrzebnym, a zatem i nie było go, a w tak krótkim czasie nie mógł się uformować. Co się tyczy bydła rogatego, jeszcze dawniej okazało się, że się takowy nie rentował tyle co chów owiec. Na całym zatem Podolu zaniechano trzymać jako inwentarz na intratę bydło i zaprowadzono z wielkim kosztem owce. Można powiedzieć, że ta gałąź gospodarstwa kwitła u nas, wszak sam Tarnopolski cyrkuł miał tyle owiec co 6 cyrkułów zachodnich. Ale wszystkim wiadomo, że żaden chów nie wymaga takiej pilności jak utrzymanie owiec. Zmiany naszych stosunków zaszły w r. 1848, po których teraz siano i zboże niekiedy i kilka tygodni na pokosach przeleży, zepsuje, opieszałość i swawola jakie się wkradły między nasze sługi, czynią chów owiec w obecnych stosunkach prawie niepodobnym. U większej części właścicieli podolskich owce do połowy wydzichały, resztę sprzedano na rzeź, a to dla niemożności utrzymania w takim stanie, aby się to rentować mogło, to jest z wełną aż do strzyżki. Ci zaś co jeszcze swoje utrzymali, nieprodukują i połowę tej wełny co dawniej. Zapewne, że gdy chów owiec stał się niepodobnym, należałoby wrócić do chowu bydła. Dlaczego i to tak oporem idzie, napiszę o tem moje zdanie w następnej mojej korespondencji. Dziś jeszcze tylko tyle z okazji wystawy nadmienię, że na ośm mil wokoło Tarnopola, gdzie pola tyle że go uprawić niemożemy, chów bydła rogatego dla intraty na trochę większą stopę tylko u trzech właścicieli praktykuje się, to jest u Wgo Suchodolskiego w Sosnowie, u Wgo Bogdanowicza w Kossowie, i trochę mniejszy lecz zawsze znaczny u Wgo Domaradzkiego w Denyssowie. Ci własnego chowu wołami oborują się, nabiał sprzedają i znaczną liczbę bydła co rok mają na sprzedaż. Osobliwie godnym uwagi jest w tej mierze gospodarstwo p. Suchodolskiego, któren w samym Sosnowie ma bydła własnego chowu 500 sztuk (oprócz trzymanego w Krzywem i Czernielowie), i z wyrobu masła i przędzy zbywającego bydła znaczną co rok pobiera intratę. Jest jeszcze kilka majątków, których właściciele trzymają krowy, zwykle po chłopach skupowane, dla produkcji masła. Zresztą tyle tylko trzymają się krow, aby mieć nabiał na potrzebę własnej kuchni, a po woły robocze posyłają wszyscy na Bukowinę, gdzie takowe z wielkim niebezpieczeństwem przyprowadzenia zarazy, za drogie kupujemy pieniądze.

Wiedeń 1 sierpnia.

o Dzienniki tak tutejsze jak i zagraniczne gubią się znowu w domysłach co do projektu i sposobu jakimi ma się załatwić kwestya wschodnia. To co *Morning Post* i tutejsza *Presse* mówią o protokole czterech lub pięciu mocarstw i o konferencyach mających się ku temu celowi otworzyć w Wiedniu, zasługuje mało na wiarę. W tej chwili jak wam doniosłem idzie naprzód o to, żeby Porta przyjęła medycyę Austrii. Zapewne że przyjęcie to będzie w związku z projektem który następnie przez Austrię pod rozwarę gabinetowi petersburskiemu przedstawionym zostanie. O osnowie tego projektu doniosłem wam dawniej. Polega on na podpisaniu przez Portę noty rossyjskiej z 5go czerwca, i na wręczeniu Porcie w za-

mian czterech not w których Austria, Prusy, Anglia i Francya potwierdzą przyrzeczenie zrobione przez Rossyę w okólnikach hr. Nesselrode co do całości i niepodległości władzy sułtana. Niepowiadam wam żeby ta kombinacya była ostateczną, ale zdaje mi się że między wszystkimi jest najstosowniejszą. Cokolwiek bądź sprawa ta, jeżeli ma się załatwić spokojnie, załatwi się bez konferencyj na które Rossya nieprzyzwoli i w których Austria mogłaby stracić to stanowisko które teraz zajmuje. Artykuły dzienników petersburskich robią tu wielkie wrażenie. Rozłożenie się wojsk rossyjskich nad Dunajem podnosi znaczenie tych artykułów. Europa zachodnia gubi się tymczasem w czechy słowach, równie jak Turcyja w czechy wysileniach.

Przegląd Polityczny.

W krótkich wyrazach dzisiejsze położenie kwestyi wschodniej, skreślił korespondent nasz wiedeński. Osią, na której się obracają negocjacye, jest zdaje się pośrednictwo Austrii, głównym punktem oparcia, stanowisko tej monarchii. Ważność tego stanowiska, co więcej przewaga, była już potylekroć przez nas wystawioną, iż powtarzać jej niewidzimy potrzeby.

Wnosimy, iż gdyby nawet doszły nas były rannym pociągami dzienniki zachodnie i listy nasze, co nie jest, niebylibyśmy nie nowego w sprawie wschodniej dodać mogli, zwłaszcza, że w ostatniej *Korespondencji litografowanej austriackiej* czytamy: „Wiadomość podana przez londyńskiego *Morning Post*, jakoby propozycyę czterech mocarstw, względem usunięcia rossyjsko-tureckiego sporu, w formie ultimatum posłane były do Petersburga, jest mylną jak się o tem z pewnego dowiadujemy źródła; tymczasem możemy dodać, że usiłowania w tym kierunku gabinetów, z widokami pomyślnego skutku bezprzerwanie jeszcze się ciągną“. Wszakże gdyby nam wieczorem zachód coś nowego o wschodzie obwieścił, o czem wątpimy, znajdą czytelnicy w rubryce ostatnich wiadomości.

Gazeta Altonska zbija w tonie prawie urzędowym wieści krążące o staraniach Anglii, by Danię na swoją stronę przeciągnąć i oderwać od przymiecia z Rossyą. Pogłoska ta jest bezzasadną, albowiem rząd duński nigdy samodzielniejszym nie był jak dzisiaj; jeżeli zaś pogłoskę tę puszczono w obieg, aby się dowiedzieć, jakie ten kraj zająłby stanowisko na przypadek wojny, przeto *Gazeta* oświadcza, iż wybór ten zgodny był z życzeniami narodu.

Na cholere umiera jeszcze w Kopenhadze codziennie po 130 do 150 osób, a dwa razy tyle zapada. W skutku tego ubóstwo ogromnie się w stolicy powiększyło, 3000 osób bywa żywionych kosztem publicznym lub ofiarami prywatnych. Choroba pojawia się już po innych miejscach monarchii i na statkach, i zapewne niemi dostała się na Pomorze i do Szwecyi.

Donieśliśmy już dawniej, iż wyrok sądu wojennego przeciw oskarżonemu o zamach powstańczy w Fryburgu na zwalenie rządu radykalnego, unieważniony został, a oskarżonych oddano pod cywilne sądy przysięgłych. Te uznają winnymi zbrodni stanu pułkownika Perrier i proboszcza Delley, tudzież pięć innych osób, a 138 innych uniewinnił. Prokurator wniósł dla pierwszych dwóch na 30 lat wygnania, dla 5ciu innych cztery lata więzienia.

Piszą z Londynu 31go lipca, że rewolucya fiakrów już się skończyła, ustąpił jak mówią rząd nieco, fiakry nieco, a dorożki jeżdżą jak dawniej. Lord Aberdeen potra-

żamy był materialny i moralny nie tylko własny, ale czasem i rodzin naszych, wprowadzamy w nasze życie jakiś obłęd wszystko inne wypychający i wolę naszą nie raz w bardzo zgubny sposób paraliżujący: to dla prawdziwie świętych, wielkich, i świetnych spraw życia naszego z trudnością tylko i nie bez wielkiego oporu wykołatać co można. Czyliżby to stać pochodziło, że moda w bardzo ścisłym związku ze światowością zostaje?

To prawda niezaprzeczona, że ludzie światowi w tej czei bałwochwalczej, modzie oddawanej, zwykle trzymają pierwszeństwo, tak iżby ich arcykapłanami tego bałwochwalsstwa słusznie nazwać można. Ale przez to że modę ze światowością połączymy i tem samem ostremi przycinkami dogryzać jej będziemy, jakich światowość z naszej strony stała się powodem, przez to mówię, tego tak powszechnie rozgłaszaniego zjawiska w życiu społecznym dostatecznie nie zgłębnimy. Można zawsze przyznać, że tu lekkomyślność, próżność, wielki ma może udział; że początek tej władzy bardzo jest błahy, mało powagi wzbudzający. Bo przemysł w połączeniu ze smakiem, częstokroć w widokach tylko korzystnego spieniężenia, jakiś utwór swych pomysłów, komuś powagą dobrego gustu mającemu podsunął, aby to za doskonałe uznać, i własnym przykładem taki strój za wzór ogłosił: a wnet narody całe padają na kolana; tworzy się nowa wiara, jakby nowa ewangelia zbawienia; i s'erzy się między ludami, niepotrzebując przechodzić żadnej kolei męczeństwa, jak prawdziwa wiara, ale przeciwnie zaraz na samym wstępie czyniąc każdego męczennikiem hańby i pogardy, którzyby jej się śmiało opierać. Ta wiara im dalej od swego źródła postępuje, im bardziej ślady się zaciera, kto ją właściwie wynalazł, tem bardziej bywa szanowaną, idealizowaną, i jakby coś nadziemski początek mającego,

jakby coś przez niewidzialną wyższą rękę na ród ludzki ku jego podniesieniu spuszczonego, ubóstwianą, aż po zużyciu sprężyn próżności i chwilowem nacieszeniu się, znowu nowa wiara się zjawi i wszystkie serca ku sobie pociągnie. Ale w tem wszystkim, jakkolwiek się to na pierwszy rzut oka ze względu moralnego w bardzo nikczemnym świetle przedstawiać może, objawia się zarazem coś wyższego i o głębie natury ludzkiej zawadającego. Mojem zdaniem w tak powszechnem panowaniu mody, i w tem tak chętnem poddawaniu się pod jej jarzmo, ta wielka prawda w najdotykalszy sposób się przedstawia, że człowiek sam przez się niezupełnie na swoich nogach stoi i że potrzebuje opierać się o coś, co względem niego zdaje mu się być wyższem; że jakkolwiek jest panem swojej woli, i odrębny ma być, niemoże się odłączyć od całości towarzyskiej, i potrzebuje żyć zbiorowem życiem społecznem, które na niego tłoczy się siłą potęgi, powagi, wyższości, i zachwytuje jego osobistość, jakby trąba powietrzna, we wszystkie kręte wiry swego ruchu i wszelki opór czyni niepodobnym. Ma człowiek ciemne uczucie praw powszechnych, któreby wszystkich obowiązywały, wszystkich obejmowały i któreby ogólniejszy a zatem wyższy miały początek jak własne jego wymysły. Dla tego te prawa więcej u niego znajdują poszanowania, gdy mu przychodzą z kąd inąd, niby w imieniu całego towarzystwa, w uroczystym orszaku licznych mas im już postusznym, otoczone siłą zbrojną konieczności żadnego wyłamania się niedozwalającej, i każdego pojedynczego w swoje okowy ujmującej — dużo więcej, aniżeli gdyby były wyłącznym utworem li tylko jego własnej woli, żadnej mocy, żadnej powagi u niego samego niemającej, jako mogącej w każdej chwili być zmienioną. Wprawdzie te ogólne prawa muszą być do własnej każdego woli

wprowadzone, tam ogłoszone, i na ich moc obowiązującą własne każdego przyzwolenie odebrane: ale to przyzwolenie każdy chętnie daje, bo się przez to uznaje do wyższej godności podniesionym, mniemając, że się przez to stawia na wysokości ducha wieku, że z nim postępuje, i że przez niego ma udział w owem wielkiem życiu ogólnem, jakim całe społeczeństwo żyje, że ma udział w owem szlachetnym dążeniu ku wyższej doskonałości, jakie niechaj gadają co chcą, pomimo wszelkie zboczenia, jednak jest główną sprężyną działania ludzkiego.

Tym sposobem tworzą się obyczaje publiczne, narodami całemi władające i do osnowy ich dziejów wpływające. Obyczaje zaś publiczne niczem innym nie są jak pewne ogólne prawa w krew i w życie narodów przelane, które niemi jak dusza ciałem poruszają. Ona z niemi już są zrosnięte i należąc już, za tak powiem do ich istoty, wszystkie klasy, wszystkie indywiduala, jak iskra życia, przenikają. Dla tego niepodobna jest pojedynczemu od ich wpływu się usunąć. Dla tego wszyscy silimy się choćby z największym wytężeniem, choć nas to nieraz wiele ofiar kosztuje, iść za ogólnym ruchem, by nieostać w tyle jako marodery cywilizacyi, jako tchórze i podli zbiegowie od świetnych sztafardów sławy i kultury — wyłączeni z naczelnych kolumn od honorowej rozprawy i na wzgardę i hańbę oddani, niby nikczemne okruszyny wielkiej armii. Na moły tych obyczajów tworzą się w narodzie wyobrażenia honorowe, które karność utrzymują i wszelki opór usuwają. Przez to naród zrasta się w jednolitą całość i stanowi jedno ciało wyższego rzędu tem silniejsze, i tem wspanialsze, im więcej wielkich idei z abstrakcyjnej mgły lub z ciasnych zakątków pojedynczych głów w obyczaje narodowe a przez to w życie narodowe przeszło.

(Dalszy ciąg nastąpi).

cony został przez pijanego fiakra, jadącego pędem podczas feryj które trzy dni trwały. Szanowny lord wyszedł jednak z przypadku tego bez szwanku. W razie przeciwnym, nie do obrachowania jest wpływ, jaki jeden pijany doródkarz londyński, wyrzeczy mógł na sprawę wschodnią.

Anglia.

W tej samej chwili, kiedy świat finansowy, przemysłowy, a nawet i ci wszyscy, dla których polityka bieżąca jest jedyną pasażerem z użycia albo jaśniej mówiąc, zabicia czasu, oczekują z niespokojnym wyteżeniem rozwiązania kwestyi wschodniej, publiczność londyńska, a jest jej nie mała liczba, bo blisko 2 miliony, publiczność przeto ta, zajęta jest innym i jak dla niej, daleko ważniejszym (przynajmniej chwilowo) pytaniem a tąd jest: jak i kiedy położonym będzie koniec spiskowi, uknutemu przeciw jej potrzebie i wygodzie przez tamtejszych fiaków! Spisek ten i jego ostateczny rezultat, w tak groźnej wystąpił tam postaci, wytrwanie w nim spiskowych wywołało takie zamieszanie i stagnacja w codziennym i olbrzymim ruchu nowoczesnego Babilonu, że zostawiają kwestyą wschodnią swojemu losowi. — Dziennikarstwo nawet tamtejsze, i parlament angielski, zamiast myśleć i zatrudniać się, spodziewanym przejściem Dunaju, albo wpłynięciem floty sprzymierzonych na morze Marmara, myślą tylko i zatrudniają się załatwieniem, ile można najprędzszym kwestyi zbuntowanych przeciw publicznej wygodzie fiaków, kabsów, kabrioletów i innych rozmaitego nazwiska i kształtu lokomotyw brukowych.

Wszystkie dzienniki londyńskie zapełnione są łokciowymi rozmowami w kwestyi, o której mówimy, i ogłaszają o skutkach zwoju fiaków mniej więcej nader pocieszne relacje. I w samej rzeczy! Nagłe za knięcie z ulic i placów londyńskich kilku tysięcy fiaków, sprawiło w fizjonomii ruchu tego Lewiathana miast, formala i to nie mała rewolucyja, a milionowe i nader konieczne przypadki, będące skutkiem tak niespodziewanego zatrzymania pulsu, w jednej z najcenniejszych arteryj, któremi żyje i utrzymuje się Londyn, zatrudniają w niezwykły sposób tamtejszą policyja, trzymającą się w normalnym stanie stolicy, dosyć biernie, i salomońską mądrość, czcigodnej korporacyi tamtejszych sędziów pokoju, na dosyć ciężką nie raz naraża ją próbę.

Powodem do przysilenia brukowego, którego teatrem jest obecnie Londyn, było wprowadzenie w wykonanie nowego billu uchwalonego przez parlament, w przedmiocie zniesienia taryfy fiakerskiej, z 6 pensów na 5 pensów za milę. — (Fiakry w Londynie jeżdżą na milę angielskie, i kosztą na milę jazdy wynoszą dotąd 1 złp. którą teraz parlament na 25 groszy zmniejszył). Czytamy w tej mierze w jednym z pism angielskich:

„Niesłychane postanowienie rycerzy biczowych, zatrudniające w tej chwili stolicę Anglii, jest skutkiem zwoju ich panów, bogatych właścicieli kabsów, którzy w poniedziałek zebrałi się na meeting i tam sprzyśli się do stawienia biernego oporu, tak parlamentowi jak i John Bullowi angielskiemu w wykonaniu swego zamiaru i chcąc sobie zapewnić współdziałanie swych stangretów i parobków, obowiązali się płacić tymże stangretom przez cały czas wakacyi fiakerskich, które postanowili, po 2 szylingi dziennie. Zdaje się, że w wigilię jeszcze tego dnia, w którym pp. właściciele kabsów, publiczności londyńskiej tego figla wypłatać zamierzali, nikt w całym Londynie nie przeczuwał nawet, jakiego zamachu nazajutrz, Londyn będzie teatrem. Już we wtorek wieczór, poważni prawodawcy (członkowie parlamentu), spożyli pierwsze i najśodsze owoce uchwalonego przez nich prawa. Kiedy wychodząc z posiedzenia parlamentu (w nocy), zastali na ulicy deszcz rześisty, ale nie zastali jak daleko oko ich zasięgnąć mogło, ani jednego fiakra, któryby ich dostojne osoby do domów podwoził. Szanowni więc reprezentanci Anglii musieli (rzecz niesłychana), w nocy w śród deszczu wędrować piechotą po błocie do domów! Nazajutrz zrana dowiedziało się całe miasto o zamachu korporacyi biczowej! Kilka pojazdów fiakerskich galopowało wprawdzie po Strandzie, po Regent-Street i Holborn — ale niestety numer na nich były wymazane wewnątrz tych pojazdów, koły i dachy osadzone były stangretami pod dobrą oczywiście datą, którzy wywijając kapelusze i chustkami, wołali głośno na gawroniącą się publiczność „patrzcie i my także jesteśmy gentlemanami!.. świętujemy, a wy przesławni szczęściopensowi, bohaterowie, możecie spróbować jak to smaczno piechotą chodzić!.. itp. Zamieszanie panujące wczoraj przy dworcach kolei żelaznej, niepodobna jest opisać! Masy dam i ichmościów wszelkiego stanu i wieku, i objętości, wlokły się spocone i upadały pod ciężarem torb podróżnych i mantelzaków, bez nadziei znalezienia kogoś coby im manatki nieś do domu pomógł, bo małą liczbę nosicieli będących właśnie na doręczu, rozerwano w moment i licytowano ich do cen prawdziwie niesłychanych, a na dobitkę, na każdej prawie ulicy, przy każdym dworcu, męcząc-

niey ci sporu między parlamentem a fiakrami, znajdowali grupy tych ostatnich, wysmiewające się z ich kłopotu i szydzące z ich min strapiionych i zdekoncertowanych. Niejedna z ulic Londynu przybrała fizjonomią jakby po morowej zarazie! Okolice miasta w których kiedyindziej od hałasu zrozumieć się nie można, stały się naraz cichymi i milczącymi poważem! Ale też za to omnibusy, (które mówiąc nawiasem podwoiły natychmiast swoje ceny) ukazały się na ulicach Londynu obfadowane pi-ramidami ludzi wszelkiego rodzaju, a ekwipaże prywatne, które w zwykłym ruchu ulicznym Londynu, ginęły w tłumie kabsów i innych publicznych lokomotyw, poczęły po raz pierwszy zwracać uwagę publiczności na siebie. Już drugi dzień trwają te fiakerskie wakacje. Dyrekcyjne koleje żelaznych postarały się ile mogły, zapewnić publiczności jaką taką wygodę, a to przez wystawienie do użytku pasażerów, każda po kilkadziesiąt pojazdów własnych, które są można powiedzieć kroplą w morzu powszechnej potrzeby! Najkomiczniejszym z tego wszystkiego jest pathos z jakim większa część dzienników tutejszych odzywa się do parlamentu, zachęcając go do mężnego stawienia czoła buntownikom jak ich nazywają biczowym. Żądanie ogólne którego te dzienniki mienia się być organem, ma być, iżby parlament nie cofał nowego billu, ale zbuntowanym fiakrom konsensa raczej odebrał. Nie zbywa jednak buntownikom na obrońcach, odzywają się głosy dosyć poważne, forytujące sprawę rycerzy biczowych, którzy dzień i noc, w zimie i w lecie, w deszczu i śniegu służąc publiczności, zasłużyli zdaniem ich na względy i na to żeby ich prawa nabyły szanowanymi być. Jak się skończy ta rewolucyja? niewiadomo, zdaje się atoli że W. rząd kapitulować zamysła, bo celniejsi z korporacyi właścicieli kabsów, wezwani zostali na konferencyę do ministra spraw wewnętrznych.

O dalszym rozwinięciu się tej kryzys, czytelników zawiadomim nie zaniedbam.

Włochy.

Gaz. Augsburgska donosi z Rzymu 20 lipca. Odkryto w początkach tego miesiąca polityczne związki tajne w Bolonii, Forli, s. Arcangelo, Cento, i w innych miejscach Romanii. Zbiegli członkowie należący do klas wyższych, dali powód do dalszych śledztw. Teraz wykazało się, że właściwym kierownikiem całego tego spisku był Aurelio Saffi, który za czasów Rpltej należał wraz z Mazzinim i Armetinim do tryumwiratu. Saffi miał być teraz osobieście w Romanii. Dziwią się mocno jak śmiało pokazać się tam, gdzie go wszyscy dobrze znają. Margr. Matteucci wysłał zanim list gończy, wzywając wszystkie władze do chwytania Aurcliusza Saffi z Forli właściciela i literata obwinionego o zdradę stanu.

L'Indép. belge pisze podobnie o zajściach w Romanii i s. Marino w liście z Liworna 21 lipca: Mała Rplta S. Marino, która przez kilka lat oględnym zachowaniem odznaczała się, odkał dała przytułek zbiegom Garibaldiemu, wpadła zupełnie w ręce czerwonych. Jan Bonelli sekretarz stanu małej republiki, wracając wieczorem do domu padł od kuli. Bonelli miał zaledwie 45 lat i był spokojnym, uczciwym i lubianym. Zdaje się, że tajnym wyrokiem skazany został na śmierć, iż przed dwoma laty przyzwolił na wygnanie mazzinistów zbiegłych do s. Marino, i tego mu nie przebaczone. W Faenza zamordowano gubernatora, jego żonę i dwoje dzieci, burmistrz hr. Sampieri odniósł ranę ciężką; w Zamku Bolognese między Imola i Faenza było kilka zamachów morderczych, w Forli zabito sztyltem sekretarza delegacyi. Wszystkie te mordy przypisują mazzinistom.

Rossya.

Le Pays pisze: Na dworze Szacha perskiego powstał zacięty spór między posłem angielskim a rosyjskim. Pierwszy domagał się, aby Szach postawił wojsko swoje w stanie wojennym, aby iść w potrzebie Sułtanowi w pomoc. Poseł rosyjski oświadczył, iż w takim razie musiałby żądać swoich paszportów. Chee on owszem nietylko neutralności ze strony Szacha, ale mu nawet przyrzeka zwrot zabranych przez Turcyę ziem, jeśliby trzymał się po stronie Rosyi. Posłowie angielski i turecki pracują nad tem, aby wpływ księcia Dołgoruckiego znieuczyc; w przypadku jednak klęski dyplomatycznej, Rosya odegra tu taką samą rolę co i w Konstantynopolu, i jeżeli przedź czy później przyjdzie do wojny, wojska rosyjskie pójda do Turcyi azjatyckiej, ale wprzód zniszczą armię perską. Mówią nawet, że książe Paskiewicz nie stanie na czele armii nad Dunajem, ale znając dobrze Persyę, gdzie pierwsze wawrzyny i przydomek Erywańskiego w r. 1826 zyskał, przeznaczony będzie na dowódcę nad granicami perskimi. (Le Pays nie baczył, że sam wiek niedozwol. by może dziś księciu prowadzić uciążliwą kompanię w Azyi).

Turcyja.

Pressa wiedeńska zamieszcza list z Konstantynopolu 21 lipca z którego wyjmujemy: „Punkt cięż-

nia sprawy wschodniej przeniósł się tutaj na dni kilka w skutku nadeszłych instrukcyj do pełnomocników Francyi i Anglii, oddających pod dyspozycyę Sułtana floty w porcie Besika stojące. Mogło być zatem przyjsć do kroków nieprzyjacielskich. Ale tymczasem konferencya odbyta w niedzielę u Reszyda paszy, na której się znajdowali reprezentanci czterech państw, doprowadziła rzeczy do przygotowanego pojednania mającego ułatwić spokojne rozwiązanie sporu, a w skutku tego Porta wysłała wczoraj nadzwyczajnego gońca do swojego posła w Wiedniu. Tym sposobem ucichły na czas jakiś wojenne głosy, a kwestya pokoju i wojny przeniosła się znów do Wiednia i Petersburga. Do Petersburga o tyle, iż prosta odmowa projektów pośrednictwa niewątpliwie kroki wojenne za sobą pociągnie, do Wiednia, iż niepodobna aby Rosya wbrew woli Austrii przejść chciała Dunaj, a nawet zajmować długą Księstwa gdyby Austrija miała się tąd urażać. W tutejszym dyplomatycznym świecie wrozą pokój, a postępowanie posłów francuzkiego i angielskiego jest umiarkowane aniżeli by tego należało się spodziewać po hałasie (?) jakiego sprawa wschodnia przyczyną jest w Londynie. Reszta listu zajęta rozumowaniem nad art. 7 traktatu w Kajnardzi, na mocy którego Porta zobowiązała się opiekować religią chrześcijańską. Korespondent wyprowadza z tego artykułu prawa Rosyi do zniewolenia Porty aby opieka ta nie była czczym słowem, a mocarstwem europejskim idzie o to tylko, iżby artykuł ten traktatu nie wchodził w wykonanie bez ich wpływu i udziału. Wreszcie list ten nie podaje żadnych faktów tak jak i dawniejsze listy tego dziennika i pozbawiony jest owęj barwy miejscowej jaka głównie stanowi różnicę między listami a artykułami przy stole redakcyjnym pisywanymi.

— Koresp. lit. Turyńska donosi, że mordercy bar. Hackelberga dwaj włosi Bizarra i Pitagallo udali się wraz z redifami na statku tureckim do Gallipoli i tam wylądowali, gdzieby się zaś potem podzieli, tego niewiadomo. Węgier Bassic uszedł w góry anatolskie, a znając dobrze miejscowość i język turecki ujdzie zapewne poszukiwan komissarza Szekiba ofendego.

— W Ramle było zbiegowisko i zniszczono kościół grecki, chrześciance w obawie o swoje życie wynieśli się do Jaffy. Z Jeruzalem wysłano tam 200 żołnierzy aby zapobiedz dalszym nadużyciom.

— Gaz. Tryestska pisze, że wyspa Kreta jest w stanie bardzo niepokojącym. Zaledwie się tam dowieziano o ultimatum rosyjskiemu, natychmiast Turcy posiadacze ziemi rozrzućci po przepysznym dolinach tej wyspy wynieśli się poczęli z całym mieniem swoim do zamków fortyfikowanych. Ruch ten ponawia się zawsze ile razy obawiają się chrześcian, którzy liczbą przeważają mieszkańców muzułmańskich. Gubernator turecki zabronił Turkom wynieść się do twierdz i miast obronnych i tym nawet wyprowadzić się z tamtąd kazał, którzy już się przenieśli. Wzburzenie umysłów jest wielkie, ale nie przyszło dotąd do zaburzenia.

— Z Czarnogóry donoszą, że Archimandryta klasztoru ostrogskiego wyjeżdża tej zimy do Petersburga gdzie wyswięcony będzie na arcybiskupa Czarnogóry. Cesarz Mikołaj wiele darował klasztorowi temu kosztownych sprzętów, które już tam nadeszły.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 4 sierpnia. Od zarządzającego dobrami hr. Leona Rzewuskiego, odbieramy list następujący: „Redakcyja dziennika Czas zechce sprostować wiadomość w Nrze 175 o spaleniu folwarcznych zabudowań w Łuczanicach dobrach hr. Leona Rzewuskiego, w następujący sposób: W nocy z dnia 31go lipca na 1 sierpnia spaliły się stodoły i szopy w folwarku Łuczanowice, które były assekurowane w Towarzystwie Adryatyckim zabezpieczenia od szkód z pożarów wynikających. W stodolach już było złożone 106 kóp żyta i 45 wozów siana i mieszanki. Ogień wybuchnął jak się ze śledztwa urzędowego pokazuje, z przyczyny pozostawienia ognia przez złodziei, którzy chcieli skraść żyto, tylko bowiem wrota tak w parkanie okalającym jako też w stodole otwarte znalezione gdy do bronienia służba się zbiegła, a później nawet znaleziono kłódki wytrychem odemknięte i uszkodzone; ale złodzieje, nieznalazszy żyta w sąsiedku do którego odemknęli, chcieli się widać zapalkami posłużyć, by zobaczyć mogli gdzie jest żyto, tymczasem tam leżały powrzała, przygotowane do mającego się wiązać zżętego zboża i te się od rzuconej zapalki zająć musiały, a od nich chruszcziane stodoły; śpichlerz pozostał nietknięty.

— „Spekulant“ Korzeniowski wychodzi równocześnie w 2ch przekładach: czeskim i niemieckim. Pierwszy znajdujemy w felietonie „Praskich Nowin“, drugi w felietonie niemieckiej „Gazety Poznańskiej“.

— W fabryce rozmaitych rodzajów maki w okolicach Chalons, przyjęto za obyczaj oczyszczać z łuski ziarna roślin strąkowych, wprzód nim są melte na mączkę. Tak postąpiwszy ostatnimi czasy z fasolą Soisońską, zauważano, że łuska w prażeniu wydawała zapach nieco przypalony, właściwy palonemu kakao. Prażona mocniej, w zwykłym piecyku, łuska przybrała kolor brunatny i zaczęła wydawać zapach, zupełnie podobny do palonej kawy, lekka aromatyzowanej ambry lub wanilią, a nalana wrzątkiem i przecedzona, akora ta czyli łuska dała wyborną kawę, koloru wszakże mniej

ciemnego niż Mokka lub kawa Antylska. — Oszczędność, którą przedstawi ten surrogat, bardzo obfity, zwłaszcza w fasoli tak zwanej czerwonej, będzie nader znaczna dla klas ubogich, szczególnie po miastach, gdzie kawa dziś już należy do pierwszych potrzeb życia.

— Niektóre dzienniki doniosły o śmierci wielkiego fizyka Arago. Uczony ten żyje wszelako, ale jest nader cierpiący i z wielką trudnością przewieziono go z Perpignan, dokąd się udał, napowrót do Paryża.

— Rząd szwedzki wysłał inżynierów wojskowych nad Sund dla rozpoznania miejsca, któredy będzie można poprowadzić telegraf elektryczny podmorski z Danii, który ma być wkrótce połączony z telegrafem stałego ładu w Hamburgu. Tymczasowo wytykają linię telegraficzną od Stokholmu do Upsali, na której urzędnicy telegraficzni odbywają naukę.

— Burmistrz miasta Bruxelli p. Brouckere kazał poźdierać afisze zapowiadające walkę byków. Cyrk w tym celu zbudowano kosztem 400,000 fr., tuż za rogatkami miasta za przyzwoleniem przełożonego gminy St.-Josse-Fen-Noode. P. Brouckere zaniósł nadto skargę do gubernatora prowincyi, w której żąda zamknięcia cyrku raz ze względów moralności, powtóre na zasadzie rozporządzeń przeciw męczeniu zwierząt.

Przyjechali do Krakowa od dnia 3go do 4go sierpnia: Leon Olszewski z Jasła, Leon Tettmajer, Onufry Dziann, Piotr Fabiański z Sępa, Wiktorya Tettmajer z Tarnowa, Zofia hr. Rzymszczyńska, Justyna de Grande Maison, Antoni Szubert z Bogumina, Franc. Ksawery Petrowicz z Przemyśla, Marya Potocka z Peleki, Abraham Ziller Dr. medycyny ze Lwowa.

Wyjechali: Baron. Konopkova do Marienbadu, Eleonora Dembowska do Karlsbadu, Juda Gunsberg do Ameryki, Wincenty Kędziński do Hermanstadu, Franc. Kowarski do Nowego-Joczyna, Franciszek Bratranek do Wiednia, Rozalia Jasińska, Helena Polozowska, Teresa hr. Wodzioka, Karolina Dobrzańska, Adam Jabłoński, Feliks Słotwiński z żoną do Polski, Michał Karczewski, Adolf Bogusz do Lwowa, Emil Madejski do Jawornika, Wincenty Studziński do Zakopany, Kazimierz Zaklika do Harlowic.

L. 529.

Heracleum Sibiricum roślina pastewna.

Z powodu częstych zapytań ze strony gospodarzy krajowych o sposób postępowania z tą pastewną rośliną, Komitet c. k. Towarzystwa gospodar. galic. uważa potrzebą ogłosić następujące objaśnienia otrzymane za pośrednictwem domu J. G. Booth z Hamburga.

Ta dotąd mało jeszcze znana roślina zasługuje na największą uwagę dla swych własności nadających jej nieskończoną wartość. Wieloletnia jej uprawa okazała, że:

I. Jest zupełnie trwałą rośliną, co roku nowych sił nabiera i coraz silniej się rozkrzewia, tak, że w r. 1848 dwie łodygi wydały za

- 1) 1m ciężkiem przedsięwzięciem d. 28 kwietnia 87 funt.
- 2) 2ciem " " d. 12 czerwca 92 "
- 3) 3ciem " " d. 12 sierpnia 80 "

zieleni paszy.

II. Daje wczerniej zieloną paszę, niż każda inna roślina, dla tego, gdy nie masz jeszcze żadnej innej zielonej paszy, można nią karmić krowy a osobliwie owce.

III. Owce i krowy jedzą ją bardzo chętnie i wtedy nawet, gdy liście są już przystare i zupełnie wyrosłe, tak, że szypułki tychże 1 do 2 cali grubości dochodzą; przestare łodygi można dawać na karm nierogaciznie.

Główna atoli jej wartość zasadza się na tem, że skoro tylko na wiosnę zamróz ustąpi, a o koniczynie i trawie jeszcze ani myśleć niemożna, ta roślina już tak silnie pędzi w górę, że nawet najcięższe nocne mrozy nie są w stanie powstrzymać jej wzrostu i zwarzyć jej młodego soczystego liścia.

Nasienie musi długo leżeć w ziemi i wschodzi z trudnością, przeto siejba jego wymaga niejakiego starania.

Dla większej pewności, wysiewa się połowę na początku jesieni, drugą połowę zaś na wiosnę, jak tylko ziemia roztaje; jeżeli można, już w styczniu albo lutym. Grunt powinien być lekki, jeżeli tak nie jest, trzeba nawieść znaczną ilość piasku, aby go tym sposobem zwolnić.

Ziarnka nasienne pokrywa się na 3/4 cala piaskiem albo ziemią piaszczystą. Zeszłe rośliny pozostawia się na grządkach aż do późnego lata; potem przesadza się je na 3 do 4 cali odległości od siebie w inne grządki, mające nieco twardszą ziemię. W rok potem można już flance przesadzać na rolę, która trzeba dobrze spulchnić na 2 stopy głęboko i zgnoić aż do tej głębokości przetrawionym nawozem. Flance rozsada się tu na dobre trzy stopy jedną od drugiej. W jesieni trzeba w roku na około flanc ziemię zgnoić, a wcześniej na wiosnę głęboko skopać.

Przy obcinaniu liści zostawia się na później, wszystkie te co niedoszły jeszcze 1 stopy długości, aby tym sposobem przyspieszyć następnę cięcie. Nie można także rośliny z wszystkich liści obnażać, boby przez to na wzroście ucierpiała.

Z Komitetu c. k. Towarzystwa gosp. galic.
We Lwowie d. 29 lipca 1853 r.
Za prezesa, **Krasicki**
Za sekretarza, **Bzowski.**

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.
Wiedeń. Kurs telegraficzny z dnia 1go sierpnia. Metalki 5-proc 94 1/2. — Metalki 4 1/2-proc. 84 1/2. — Metalki 4-proc. 76 1/2. — 4-proc. z 1850 r. 92 1/2. — 2 1/2-proc. 48 1/2. — 1-proc. 19 1/2. — Londyn. — Augsburg 109. — Londyn 10 kr. 42. — Paryż 128 1/2. — Akcye Bankowe 1397. — Akcye kolei żel. półn. Ferdyn. 2345. — Połyska s r. 1851 lit. A 97 1/2. — B. 116 1/2. — Ost-Donau Dampfsc. 570.

Kurs krakowski 4go sierpnia. Banknoty austriackie. Łądną 95 3/4. — Płaca 95 1/2. — Pruski kurant 103 1/2. — Ruble srebrem nowe al pari. — Cwancygiery nowe 104 1/2. — Cwancygiery stare 104 1/2. — Imperyady 34 8. — 34 4. — Dukaty austriackie i holenderskie 19 10. — 19 7. — 20 frankowe 33 24. — 33 19. — Listy zastawne polskie 98 3/4. — 98 1/2. — Listy zastawne galic. z kupo. 92 3/4. — 92 1/4. — Kurs lwowski z dnia 1go sierpnia. Dukaty holend. 5 sgr. 5 kr. — Dukaty ces. 5 sgr. 10 kr. — Półimperyal ros. 8 sgr. 57 kr. — Rubel ros. 1 sgr. 44 kr. — Talar pruski 1 sgr. 35 kr. — Polski kurant i pięciocentówka 1 sgr. 17 kr. — Kurs listów cent w gal. stan. Instytucie kredytowym: Kupiono prócz kuponów 100 po — sgr. — kr. w m. k. — Spradano 100 po — sgr. — kr. — Dawano sa 100 sgr. — kr. — Żądano sgr. — kr. — Kurs wiedeński z dnia 3go sierpnia. — Metalki 94 1/2. — Nowa pożyczka 84 3/4. — Akcye Bank wiede. 1398. — Akcye kolei żel. 231 1/2. — Agto od złota 14 1/2. — od srebra 9 1/4. — Kurs wrocławski z d. 3 sierpnia. — Banknoty austriack. 3 1/2. — Banknoty polskie 97 1/2. — Listy zastawne polskie dawne i nowe 96 1/2. — Listy zastawne pruskie 104 1/2. — 104 3/4. — 104 1/2. — 104 1/2. — Kolej Krak.-górn.-śląsk. 94 1/2.

Inseraty.

Heute Freitag den 5ten August und folgenden Tagen in der neuerbauten grossen Buda auf dem kleinen Ringplatze, Eröffnung von

HENRY DESSORTS
grossen RUNDGEMÄLDEN beweglichen PLEORAMA
u. Biesen-Cyklarama

Das Nähere besagt der Zettel.
In einem besonderen Salon gegen besonderem Eintrittspreis, das
grosse anatomische Museum
aus PARIS

enthaltend 200 der interessantesten Wachspräparate, ist täglich von Früh 8 bis Abends so lange es das Tageslicht erlaubt, geöffnet. Feststehender Eintrittspreis in jedes Cabinet 15 kr. CM. Der Eintritt ins anatom. Museum ist nur Erwachsenen gestattet.

Dzisiaj w piątek tj. d. 5 sierpnia i dni następnych, w nowo na ten cel wystawionym budynku na Małym Rynku, otwarte zostały przez

HENRYKA DESSORT
wielkie Kregobrazy, ruchome Pleorama i olbrzymie Cyklarama
Blizsze o tém szczegóły obejmują afisze.

W oddzielnym zaś do tego salonie za osobną ceną wnijscia można widzieć:
Wielkie Muzeum Anatomiczne z Paryża,
złożone z 200 najinteressowniejzych preparatów woskowych, codziennie z rana od godziny 8 do samego wieczora tak długo, jak tego dzienne światło dozwoli. — Stała cena wnijscia do każdego gabinetu oznacza się na 15 kr. mk. — Wchód zaś do Muzeum Anatomicznego, dorosłym jedynie tylko osobom jest dozwolony. (812)

(783) Założywszy w KRAKOWIE w ulicy Grodzkiej N. 26—27 (2-3)
na pierwszym pięttrze

Nowy Magazyn Strojów Damskich

zawiadamiam, iż wszelkie wyroby według najswieższych modeli paryskich i innych uskuteczniacie podejmuję się, i posiadam także znakomity zasób już gotowych, kapeluszy, czepków i wszelkich do toalety damskiej odnoszących się artykułów. *Julia Skrzyńska.*

Nowo otworzony skład towarów
JULIUSZA GABLENIZ
we LWOWIE

przy placu Ferdynanda, w domu niegdyś Kulczyckiego, poleca swój dobrze zaopatrzony wybór naczyń do gotowania żelaznych szmelcowanych (email), takich samych angielskich i kutych z blachy żelaznej, pocielanych cyną; żelazne, mosiężne i miedziane sprzęty kuchenne; w różnych gatunkach towary stalowe, tj. nożyzki, sezyorki, noże i widelce, pióra i kłódki angielskie, żelazka do prasowania, moździerz i świeczniki mosiężne, także świeczniki z pach-fongu i lanego żelaza, kute żelazne kassy na pieniądze, tacę lakierowane, złoczone i fańcuchy na bydło, kompletne części do ustawienia kuchni angielskiej, bardzo piękne drewniane tyrolskiej roboty naczynia i sprzęty kuchenne i wiele innych artykułów po cenach stałych jak najumiarkowanych.

Skład ten przyjmuje także zamówienia do ułatwienia i innych towarów nietylko tu w miejscu, ale sprowadzeniem z zagranicy każdemu żądaniu zadosyć uczyni, jak niemniej przyjmuje zamówienia na przesyłki wszelkich ładunków tu w każde miejsce w Galicyi i za granicę. (776-3)

W dniu 29 lipca b. r. idąc od Hotelu Knotza do kolei żelaznej

zgubiono zegarek złoty dam-

ski; łaskawy znalazca raczy się zgłosić do Administracyi dziennika „Czas“, za co otrzyma sowite wynagrodzenie. (800-3)

Podpisany zawiadamia Szanowną Publiczność, iż do niego nadszedł świeży transport o. k. uprzywilejowanego i w tutejszej okolicy z przewybornych przymiotów słynnego

MYDŁA Z ZIOŁ
wynalazku Dr. Borchardta

w oryginalnych opieczetowanych puszkach, którego obecne (teraz) obstatunki ciągle i punktualnie wykonywane będą. (799-2-3) **Józef Bartl.**

Ostatnie wiadomości.

Depesza z Londynu 3 sierpnia donosi: Na wczorajszym posiedzeniu Izby niższej oświadczył lord John Russell, że propozycje jednogodnie przyjęte na konferencyi wiedeńskiej przez reprezentantów czterech mocarstw pod względem spokojnego załatwienia sporu rosyjsko-tureckiego, przesłane zostały zeszłej niedzieli (31 lipca) do Petersburga. Prócz tego lord Clarendon oznajmił, że konsulowie angielscy w Multanach otrzymali polecenie usunięcia się aż do otrzymania pewnych od rosyjskiego rządu wymaganych wyjaśnień.

Depesza z Konstantynopola 25 lipca donosi: Wielka narada Porty, nowe wysłanie gońca do Wiednia. Posłowie mocarstw zgodzili się podobno, aby zadosyć uczyniono żądaniom Rosyi z pewnymi modyfikacyami. Umysł są spokojniejsze, lecz uzbrojenia trwają ciągle. Gwardye idą do Szumli. Choragiew proroka i koszula derwisza jeszcze nie wywieszono.

Hospodarowie księstw naddunajskich mieli otrzymać z Petersburga rozkaz nie wypłacania Porcie dalszych rat haraczu.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień.	Godzina.	Stan baromet. w mierze par. sprowadz. do 0' Reaumura.	Stan ciepła według Reaumura.	Prężność pary wodnej w powietrzu czyli e.	Kierunek wiatru i natężenie.	Stan atmosfery.	Zjawiska napowietrzne.	Emisja term. w ciągu dnia. od do
3	3	27 5 783	+ 15 6	5 15	ppzachodni słaby	pogoda z chmurami		
4	10	5 992	+ 14 0	5 50	pnwschodni "	"		+19 3
4	6	5 755	+ 12 6	4 96	" "	"		14 6

KONSTANTY SOBOLEWSKI, Redaktor odpowiedzialny.

w Drukarni Czasu.

ANTONI CZAPLINSKI, zarządca drukarni.